

Ławski J.

LOS VERHAERENA TADEUSZA MICIŃSKIEGO: MANIFEST CZASÓW WOJNY

Streszczenie. Artykuł jest analizą odnalezionego w 2017 roku w polskiej prasie z okresu I wojny światowej („Gazeta Polska” 1917, nr 35) wydawanej w Rosji artykułu „Los Verhaerena”. Wybitny polski pisarz modernistyczny Tadeusz Miciński (1878–1918) zajął się w nim polemiką na temat losów wybitnego poety belgijskiego Emila Verhaerena (1855–1916), który zginął w 1916 roku pod kołami pociągu. Rosyjski pisarz i antropozof Maksymilian Wołoszyn (1878–1932) przedstawił tę śmierć jako konsekwencję porzucenia przez Verhaerena doktryny ezoterycznej i postawy pacyfisty. Miciński sformułował w polemicznym starciu z poglądami Wołoszyna swe własne credo pisarskie, wskazując, iż powinnością pisarza w obliczu okrucieństwa i zła wojny jest czynny opór, który jest nakazem wobec zaatakowanej wspólnoty narodowej, lecz również sztuki.

Słowa kluczowe: Tadeusz Miciński, Emil Verhaeren, Maksymilian Wołoszyn, Rudolf Steiner, antropozofia, poezja, czyn, pierwsza wojna światowa.

Nota o autorze: Ławski Jarosław, dr hab, profesor, Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, Uniwersytet w Białymstoku.

E-mail: jlawski@wp.pl

Ławski J.

LOS VERHAERENA BY TADEUSZ MICIŃSKI: WARTIME MANIFESTO

Abstract. The article is an analysis of an article found in 2017 in the Polish press from the period of World War I (Gazeta Polska; 1917, issue 35) published in Russia, “Los Verhaerena”. The eminent Polish modernist writer Tadeusz Miciński (1878-1918) took up a polemic about the fate of the outstanding Belgian poet Emil Verhaeren (1855-1916), who died in 1916 under the wheels of a train. The Russian writer and anthroposophile Maximilian Voloshin (1878-1932) presented this death as a consequence of Verhaeren’s abandonment of esoteric doctrine and pacifist attitude. Miciński formulated his own writing credo in a polemic with Voloshin’s views, pointing out that the writer’s duty in the face of the cruelty and evil of war is active resistance, which is an injunction against the attacked national community, but also art.

Key words: Tadeusz Miciński, Emil Verhaeren, Maksymilian Wołoszyn, Rudolf Steiner, anthroposophy, poetry, action, World War I.

Information about author: Ławski Jarosław, doctor, professor, Department of Philology Studies „East – West”, University of Białystok.

E-mail: jlawski@wp.pl

Ławski J.

ДОЛЯ ВЕРХАРНА ТАДЕУША МІЦІНСЬКОГО: МАНІФЕСТ ПЕРІОДУ ВІЙНИ

Анотація. Здійснено аналіз знайденої у 2017 році статті «Доля Верхарна», опублікованої у польській пресі періоду I Світової війни („Gazeta Polska” 1917, №35), що публікувалася у Ро-

сії. Видатний польський письменник епохи модернізму Тадеуш Міцінський (1878–1918) провів полеміку щодо долі відомого бельгійського поета Еміля Верхарна (1855–1916), який загинув у 1916 році під колесами потяга. Російський письменник і антропософ Максиміліан Волошин (1878–1932) представив цю смерть як наслідок відмови Верхарна від езотеричної доктрини і пацифістських поглядів. Міцінський вступив у полеміку із Волошином і сформулював власне письменницьке кредо, підкресливши, що обов'язком письменника перед обличчям жорстоко-сті і зла війни є активний опір, необхідний для захисту національної спільноти і мистецтва.

Ключові слова: Тадеуш Міцінський, Еміль Верхарн, Максиміліан Волошин, Рудольф Штейнер, антропософія, поезія, діяння, Перша світова війна.

Інформація про автора: Лавські Ярослав, доктор габілітований, професор, кафедра фі-логічних досліджень «Схід – Захід», Білостоцький університет.

Електронна адреса: jlawski@wp.pl

*Cała symfonia żałosnych tonów rozlewa się w przestrzeń.
Pytam, mówią mi „branka”. Zrozumiałam. To płaczą matki, żony, dzieci.
Maria Obertyńska, W kołowrocie¹*

Poetyka słowa zdegradowanego?

Twórczość Tadeusza Micińskiego z lat 1914–1918 stanowi, niewątpliwie, najbardziej dziś kontrowersyjną część dorobku pisarza. Podkreślę wymiar czasowy – „dziś”, bowiem do końca XX wieku praktycznie była ona nieznana, rozproszona. Gdyby nie prace – nieliczne – pojedynczych badaczy³, moglibyśmy uznać, iż Miciński niewiele w czasie wojennego kaktlizmu pisał, a jeśli już, to były to teksty bez większej wartości estetycznej i intelektualnej.

Sytuację zmienił przełom XX i XXI wieku, kiedy tacy badacze spuścizny pisarza, jak Wojciech Gutowski, Paweł Próchniak, Marcin Bajko, podjęli na nowo trud opracowania monograficznych syntez tegoż pisarstwa⁴. Okazało się wtedy, że będzie etap ostatni dzie- dzictwem kłopotliwym, i owszem, prowokującym nawet spory. Bieguny ocen wyznaczyły głosy, iż z jednej strony jest to twórczość naiwnie patriotyczna, pozbawiona walorów my- słowych, agitacyjna, zaś ze strony drugiej pogląd, że to zupełnie nowy rozdział w twórczo- ści Micińskiego. O ile biegun pierwszy reprezentował znakomity autor *Wprowadzenia do Xiegi Tajemnej*, o tyle sam bliższy byłem owemuż drugiemu biegunowi drogiemu⁵.

¹ M. Obertyńska, *W kołowrocie*, wstęp B. Janusz, Lwów 1924, s. 7.

² Artykuł został przygotowany w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, pod nazwą „Naukowa edycja krytyczna *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego w czterech tomach: eseje, liryka, publicystyka” (projekt MNiSW na lata 2016–2020).

³ Zob. A. Wydrycka, *Zapomniane teksty Micińskiego*, „Ruch Literacki” 1989, nr 4/5, s. 381–394; T. Miciński, *Pszennica i kłokol*, wydanie i wstęp K. Jeżewski, „Kultura” Paryż 1993, nr 1–2, s. 55–61; A. Wydrycka, *Tadeusz Miciński i Pierwszy Zjazd Wojskowych Polskich w Piotrogradzie w 1917 roku. Zapomniane artykuły i poematy*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017, s. 163–206; M. Bajko, „Sny niezwykle o Polsce i o Europie”. *Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu Pierwszej Wojny Światowej*, Kraków 2015.

⁴ W. Gutowski, *Wprowadzenie do Xiegi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002; P. Próchniak, *Pęknięty płomień. O pisarstwie Tadeusza Micińskiego*, Lublin 2006; M. Bajko, *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012.

⁵ Zob. J. Ławski, „Pszennica i kłokol”. *Wyobrażenia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Czabanowska-Wróbel, P. Próchniak, M. Stala, Kraków 2004, s. 431–494.

Co ciekawe, w głosach deprecjonujących rangę „pierwszowojennego” pisarstwa Micińskiego dość często powoływano się na moją własną kategorię „poetyki progerycznej”, zaproponowaną w 2003 roku w tomie interpretacji Micińskiego¹. Miała ona opisywać doraźność, szybkie starzenie się, niemal natychmiastową dezaktualizację przesłania wszelkich tekstów tworzonych *ad hoc* w warunkach wojny, w sytuacji konieczności stosowania propagandowych chwytów w tekstach adresowanych do żołnierzy, bieżących, uchodźców, polityków. Rzeczywiście, teksty te błyskawicznie traciły aktualność, ale przecież nie zniknął tym samym ich symboliczno-mityczny potencjał znaczeniowy. Jak zawsze, zrobione były u Micińskiego z dziesiątek mitów, symboli, alegorii, form wypowiedzi. Wolno, co naturalne, twierdzić, iż cały ów materiał erudycyjny „zmieszany” ze sobą w poetyckich agitkach, wezwaniach, hymnach etc. uległ ubeznaczeniowieniu, że zatracił głębsze wymiary semantyki.

Bynajmniej jednak nie twierdził tak niżej podpisany autor operujący kategorią „poetyki progerycznej”. Jeszcze ciekawsze, było wykorzystanie tej kategorii jako narzędzia wartościowania – jak najdalsze od moich intencji. Twórczość Micińskiego z lat wojny oceniam wysoko jako konsekwentne rozwinięcie jego wcześniejszych inklinacji: wieszczcko-przywódczych, polityczno-filozoficznych i takich też, dla których opisu wciąż brakuje nam pojęć.

W zupełności natomiast zgadzam się z głosami, że dla czytelnika nieznającego całej drogi twórczej poety oraz kogoś sięgającego po raz pierwszy po literaturę tego okresu może być ona przykładem odstrasającym; grandilokwentna, nasycona do przesady znakami kultury, musi jawić się jako estetyczne *curiosum*. Lecz między *jawić się* a *być* dostrzegam zasadniczą różnicę.

Wskazany spór o wartość poezji i publicystyki wojennej miał charakter w niemałym stopniu pozorny, a to z nader prostego, lecz nieuświadomionego sobie przez strony powodu. Otóż nie znaleźliśmy wtedy tej twórczości w takim wymiarze, jaki umożliwiła to realizacja projektu edycji czterotomowych *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego (2016–2020)². Kwerendy w bibliotekach w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Lwowie przyniosły istotne korekty naszej znajomości dokonań twórcy w latach 1914–1918. Okazało się, że tworzył wtedy bardzo dużo i to nie tylko po polsku, ale i po rosyjsku. Że uprawiał nie samą doraźną publicystykę polityczną, lecz też krytykę sztuki. Że dokonywał istotnych przewartościowań swych poglądów, formułując równocześnie nowe, programowe wypowiedzi³. Liczne odkrycia tekstowe upewniły nas też w przekonaniu, że nawet po zamknięciu czterech tomów edycji będziemy odnajdywać kolejne teksty – jest to bowiem

¹ Por. tamże, s. 489: „Niech będzie to drastyczna metafora poetyki wierszy wojennych Micińskiego: poetyki progerycznej, starzejącej się w szalonym tempie już w chwili, gdy wyobraźnia werbalizuje >myśl<”.

² Projektem Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na lata 2019–2020 kierował dr Marcin Bajko z Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” (Wydział Filologiczny UwB), a w skład zespołu wchodził: prof. Wojciech Gutowski (UKW, Bydgoszcz), dr Urszula M. Pilch (UJ, Kraków), dr hab. Anna Wydrycka, prof. UwB (Białystok) i niżej podpisany. Oficjalna nazwa grantu: „Naukowa, krytyczna edycja *Pism rozproszonych* Tadeusza Micińskiego w czterech tomach”.

³ Zob. M. Bajko, *Publicystyka Tadeusza Micińskiego w latach Wielkiej Wojny*, w: *Proza Tadeusza Micińskiego...*, s. 129–162; J. Ławski, *Kosmografia wolności. „Nowe” pisma Tadeusza Micińskiego z lat 1914–1917*, „Wiek XIX” R. XI (LIII) 2018, s. 157–170; W. Gutowski, *Echa wojny rosyjsko-japońskiej w twórczości Tadeusza Micińskiego (w kontekście wczesnomodernistycznej hermeneutyki doświadczenia wojny)*, w: *Dylematy epoki postycyziowej. Księga ofiarowana Profesorowi Bogdanowi Mazanowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Domagalska, D. Samborska-Kukuć, Łódź 2019, s. 417–437.

twórczość w najdosłowniejszym znaczeniu rozproszona, rodząca się w latach wojennego chaosu, powstająca i drukowana w różnych miejscach.

Chciałbym opowiedzieć o jednym z tych znalezisk w prasie polskiej wydawanej w Rosji w okresie I wojny światowej, które w jakimś stopniu nie tyle rozstrzyga >pokojo-we niezgody< badaczy, ile oświetla całą twórczość Micińskiego w tym okresie. Czy była to tylko rymowana, patetyczna publicystyka tworzona pod presją impulsu wojennego? Czy Miciński miał program, wizję literatury zaangażowanej politycznie? Jak modelował, autokreował swoją sylwetkę jako pisarza czasów wojny? Do jakich wzorców postaw i kreacji pisarskiej się odnosił?

Verhaeren, Wołoszyn, Miciński

Odpowiedzi na pytania powyższe przybliży artykuł Micińskiego z 35 numeru „Gazety Polskiej” z 1917 roku, odnaleziony w bibliotece w Petersburgu w 2017 roku, równo sto lat po jego opublikowaniu¹. Odnaleziony, bo pełne roczniki „Gazety Polskiej” nie zachowały się w kraju, a dostęp do rosyjskich archiwów i bibliotek staje się coraz bardziej ograniczony.

Nosi tytuł „*Los Verhaerena*”. Cudzysłów każe od razu wyjaśnić, że mamy do czynienia z cytatem – to tytuł wykładu, jaki wygłosił w Petersburgu rosyjski poeta i ezoterysta Maksymilian Aleksandrowicz Wołoszyn (1877–1932). Prelekcja była poświęcona najwybitniejszemu poecie belgijskiemu Emilowi Verhaerenowi, urodzonemu w 1855 roku, a zmarłemu tragicznie 27 listopada 1916 roku w Rouen. Daty są tu ważne: Verhaeren rodzi się w roku wybuchu ważnej dla Polaków wojny krymskiej (1853–1856); pamiętamy o zaangażowaniu się w nią Mickiewicza i jego śmierci w Stambule². Natomiast śmierć belgijskiego liryka jest faktem stosunkowo świeżym. Ginie on w wyniku nieszczęśliwego wypadku pod kołami pociągu w apogeum Wielkiej Wojny! Ironia losu? Ale to nie cały kontekst. Na początku 1917 roku z Dornach w Szwajcarii, z centrum badań idei Rudolfa Steinera (1861–1925), wraca do ogarniętej wojną i rewolucyjnymi nastrojami Rosji Maksymilian Wołoszyn³. Zaraz potem wygłasza publiczny wykład o Verhaerenie, na którym obecny jest Tadeusz Miciński. Polak pisze szybko relację pod tym samym tytułem co prelekcja Rosjanina – „*Los Verhaerena*”. Nie idzie jednak o wierne oddanie myśli ezoterysty – cudzysłów wybrzmiewa sarkazmem i tragicznością, można rzec, jakimś tragicznym sarkazmem (inaczej trudno to nazwać...).

Czym jest ów tekst? Wypowiedzią przedziwną. To najpierw dziennikarska relacja z wykładu, która w szczupłym tekście (kilka kolumn u dołu strony) przechodzi w recenzję. Recenzja niemal od razu zmienia się w polemikę z Wołoszynem, subtelnym zwolennikiem steineryzmu, fin-de-siecle'owej ezoteryki. Ale to nie koniec, bo polemika – i to najważniejsze – ulega błyskawicznie przemianie w manifest pisarski Micińskiego, obja-

¹ T. Miciński, „*Los Verhaerena*”, „Gazeta Polska” 1917, nr 35. Tekst oznaczam dalej skrótem LV w tekście głównym.

² Por. K. Kostencz, *Ostatnie lata Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1853*, Warszawa 1978.

³ Por. o Maksymilianie Wołoszynie: A. Pomorski, *Wstęp do: M. Wołoszyn, Poezje*, przeł. A. Pomorski, Warszawa 1981; A. Wiczorek, *W kręgu tradycji kulturowych: Anniewski, Wołoszyn, Gumilow*, Opole 1998; N. Bielniak, „*Dziennik 1901–1903*” *Maksymiliana Wołoszyna: tekst i jego perypetie*, w: *Antropologiczne aspekty literatury. Prace ofiarowane Profesor Wandzie Supie*, red. W. Biegluk-Leś, Białystok 2019, s. 309–322.

śniający jego postawę, wybory ideowe i estetyczne w czasie Wielkiej Wojny. Te postawy i idee, o któreśmy się spierali; chyba niepotrzebnie...

Pisarz zaczyna rozprawę z poglądami Wołoszyna z nutą ironii, która przeradza się w oskarżycielski sarkazm:

„ – Zginął pod kołami pociągu, gdy wracał z prelekcji. Zginęła również cała twórczość Francji – 300 poetów. Cały młody posiew zginął. Nie będzie istniała literatura Francji aż do roku 1940!

Tak rozpoczął wykład subtelny krytyk, poeta, emalier słowa, teozof i paradoksylista. Podobny do pół-bogów swity Posejdona albo do filozofów greckich z epoki sofistów, kąpiących się w mistyce Plotyna, wśród legend o dobrej nowinie – słowem Maksymilian Wołoszin” (LV).

Autor *Wity*, jak zawsze, tworzy relację-polemikę-manifest z pasją, z oddechem epickim, choć i z pewną nerwowością wyczuwalną w stylu – szybkim, rwanym, unaoczniającym, to praktycznym, to sarkastyczno-ironicznym. Styl Micińskiego oddaje prawdę niepowtarzalnej chwili dziejowej i wyrażającej ją sytuacji prelekcji Wołoszyna. Oto ważą się losy I wojny światowej, Wielkiej Wojny, jakiej nigdy wcześniej nie było, a tymczasem rosyjski poeta wygłasza spokojnie prelekcję o belgijskim symboliście i neoromantyku Verhaerencie. W tej samej chwili, co celnie uwydatnia Miciński, świat trzęsie się w posadach. Można powiedzieć, że zarówno poezja Verhaerena, jak i twórczość Micińskiego to literatura trzęsienia ziemi; słowo czasów krwawego żniwa. Miciński szybko przechodzi do ataku, zawierającego fundamentalne samookreślenia postawy pisarza okresu wojny:

„Trzystu poetów zginęło? Ależ zginęło ich milion! Wszakże nie ten jest poetą, kto robi rymy, ale ten, kto jest *pojetes* – działający, twórczy. Więc żołnierze Francji są poetami. Przeżywają wielkie wtajemniczenia życia i śmierci, czyż dlatego poezja Francji ma zginąć? Kawiarniany paradoks. Poezja, wielka, potężna naradza się – i dalibóg – dopiero od jutra będzie można i będzie warto być poetą. TRAGIZM BYTU nie uzna za poezję tylko rymowanych uczuć. Wołoszin-poeta w głębi duszy swej to wie, ale Wołoszin-wyznawca Rudolfa Sztajnera uznał, że tragedia nie istnieje, bo wszystko ma swój najlepszy koniec. Ależ nie kłóćmy się przed czasem z prelegentem, bajecznie zajmującym” (LV).

Kim jest poeta? Poeta to, podług tych słów, *pojetes* (*poietes*)¹, czyli działający, czyniący. Poeta to człowiek czynu w czasach, które wymagają reakcji, zajęcia miejsca, odpowiedzi². Które żądają czynu. Poeta więc to ten, który poprzez czyn się-poświęca, co znaczy ofiaru-

¹ Poezja/*pojetes* – por. R. K. Zawadzki, *Racjonalne i nieracjonalne zasady poezji u Horacego i Arystotelesa*, „Collectanea Philologica” 2006, nr 9, s. 156: „Owa działalność artystyczna, w tym literacka, według greckiego filozofa, należy do szczególnej dziedziny wytwórczej, którą on określa mianem *poiesis*. Warto przy okazji przypomnieć, iż słowa *poiema*, *poiesis*, *poietes*, etymologicznie rzecz ujmując, pochodzą od czasownika *poiein* i w swoim podstawowym znaczeniu >portaient sur la production des objects manufacturés et tout le processus productif, em brassant le vaste domaine de l'activité humaine à l'aspect utilitaire et social<. Ciekawe, że również Horacy mówiąc o tworzeniu i pisaniu, używa słów, które często oznaczają działalność rzemieślniczą i mogłyby znaleźć się w słowniku każdego, kto zajmuje się rękodzielnictwem. Wymieńmy kilka: *instituere*, *ingere*, *reponere*. U Arystotelesa i Horacego punktem niezwykłej wagi okazuje się przeto owa relacja pomiędzy intelektem – rozumem (*noesis*, *sapere*) a wytwarzaniem (*poiesis*, *ingere*), które przez rozum jest kierowane”.

– Badacz cytuje: A. M. Komornicka, „*Poésie*” et „*poète*”. *Termes et notions dans la littérature grecque*, „Giornale Filologico Ferrarese” anno VI, n. 1, 1984, s. 3.

² Z XIX-wiecznych wywodów na ten temat zob. *Badania dotyczące się wywodów etymologicznych wyrazów: Bóg, Król, Xiążę, Xiądz, Xiążka, Xiążyc, Polak*, „Pamiętnik Warszawski” T. III, Warszawa 1827, s. 146-147: „(...) bydź czynnym w ten sposób, iż z czynności wypada coś cechą wielkości geniuszu oznaczonego, nazywali *poiein*, wykonawczą zaś czynu takiego *poietes* lub *poietikos*. Malarz, snycerz, wynalazca maszyny i *poieta*, iak Homer i Wirgili, jest tedy *poietes*: sam ubiór zowie się *poiema*, a sztuka wykonania go *poiesis*. Sam Bóg był zwany *poietes*; i tak stworzyciel nieba i ziemi zowie się po grecku *poietes ouranos kaiges*”.

je, tym samym uświecając też poezję, literaturę. W aurze tragiczności wybiera on prawdę Czynu przed prawdą Rymu. Woli bycie człowiekiem-poetą przed byciem literatem-artystą. Staje w ten sposób po stronie zaatakowanego przez zło – dobra, a nie po stronie eskapistycznego piękna, arcyzmu dla arcyzmu, ekskluzywistycznego ethosu pisarza-narcyza. Kim okażą się – w takim razie – bohaterowie artykułu, Wołoszyn i Verhaeren?

Polski pisarz zarysowuje dość rozległą sylwetę Emila Verhaerena¹ jako symbolisty, trochę dekadenta, pisarza zaangażowanego społecznie, lecz nade wszystko subtelnego estety, filozofia poezji nastrojonej metafizycznie...

„Poeta zamieszkuje w Londynie – i tam w tym mieście-Lewiatanie ogarnia go strach pustyni. Nad przepychem cywilizacji staje człowiek zmęczonego wieczoru. Rzym będzie Paryżem, a Paryż Londynem. Ale Werharn nie upada. Ma w swej duszy misterium” (LV).

Ale ten i taki Verhaeren, co znakomicie wydobywa Miciński, zostaje w pewnym momencie życia i momencie twórczym skonfrontowany z rzeczywistością przekraczającą i przekształcającą estetyczne miary – z wojną. Zrazu staje się gorliwym pacyfistą. Walczy o pokój aż do chwili, kiedy skala okrucieństw popełnianych przez Niemców w Belgii, na froncie zachodnim, przekracza wszystko, co da się znieść. Wtedy pacyfista przeobraża się w belgijskiego patriotę, piszącego tekst za tekstem. Wszystkie one wyrażają nienawiść do niemieckich zbrodniarzy.

Tu jedno zastrzeżenie: nie badam zgodności wizji biografii Verhaerena i Wołoszyna z tym, co ma do powiedzenia belgijska i rosyjska historia literatury². Interesuje mnie logika i tok kształtowania się poglądów na temat losu artysty w czasie wojny u Micińskiego. Krytycznie patrząc, dostrzegamy w Verhaerencie określony wzór postawy, w Wołoszynie antywzór. Taki sens ma zarysowanie przemiany Verhaerena, niedawnego germanofila, w obecnego germanofoba-humanistę:

„Ten wizjoner, ten jasnowidzący przyszłości nie widział tego, co było tuż przy nim.

Werharn kochał Niemcy, żyźność ich cywilizacji, ostre spojrzenie Nietzschego ku przyszłości.

Kiedy wybuchła wojna – miłość zmieniła się w nienawiść. Książkę z wojny poświęcił temu człowiekowi, jakim sam był niegdyś. Opowiada o starym wieśniaku, który umierając, przeklina Niemców. Na zarzut, że to nie po chrześcijańsku, odpowiada: tym gorzej!

Niemcy dawali 30 srebrników Judaszowych za nikczemność. Ale Belgia nie sprzedała honoru. Werharn w swej Belgii okrwawionej oraz w *Czerwonych skrzydłach wojny*³ wielbi ojczyznę. Nie ma równej w dziejach. Ona nie umarła, jest nieśmiertelna w Belgijczykach. Gniew ich stał się nieugaszonym – na tę krainę potworną nad groźnym Renem rozsiadła. Jakże zapomnieć starców, klęczących nad rowem, który sobie wykopać musieli, czekając na kulę! Grabieże, gwałcenie, sadyzm. Przy zabitym żołnierzu niemieckim łyżeczki srebrne i nóżki dziecka.

Werhern zburzył kaplicę mistyczną. Został w nim szalejący ból pustyni” (LV).

¹ O Verhaerencie zob. J. Niedokos, *Le théâtre d'Emile Verhaeren: du dramatique au pictural*, Lubliln 2009; R. T. Sussex, *L'idée d'humanité chez Émile Verhaeren*, Paris 1938;

² Zob. J. Marx, *Verhaeren. Biographie d'une oeuvre*, Bruxelles 1996; *Vospomianana o Maksymiliane Vološine*, red. W. P. Kupčenko, Z. D. Davydov, Moskva 1990.

³ Chodzi o poemat *Czerwone skrzydła wojny* [w oryginale: *Les Ailes rouges de la guerre*], utwór o wymowie patriotycznej i pacyfistycznej Verhaerena z 1916 roku.

Od inklinacji mistyczno-metafizycznych do odczucia pustki, do przeżycia uczucia patriotyzmu – Miciński rozumie i podziela wybór Verhaerena, wybór tragicznością podszyty, oznaczający rezygnację z artystowskiej postawy *splendid isolation*, z pozy wybrańca, literata jako nad- i superczłowieka. Podkreślam raz kolejny, że to wybór i gest tragiczny, przypominając cytowaną już frazę-manifest: „Tragizm Bytu nie uzna za poezję tylko rymowanych uczuć” (LV).

W tym punkcie rozważań może ważniejszy od wyboru Verhaerena okazuje się wybór Wołoszyna, jego idee, decyzje.

Trudno o Wołoszynie napisać coś złego. W pięknym szkicu Jerzy Prokopiuk przypominał sylwetkę pisarza jako człowieka dobrego, tytułując wypowiedź tak: *Ecce Homo. O Maksymilianie Wołoszynie, poecie i antropozofie*¹. Prokopiuk przywołuje wspomnienia Maryny Cwietajewej z jej broszury *Begegnungen mit Maximilian Woloschin, Andrej Belyj und Rudolf Steiner*². Poetka eksponuje ujmującą cechę Wołoszyna, która ją zrazu raziła – to jest jego dobroć, „niemożliwą do zranienia miękkość”³. Wążący sto piętnaście kilogramów, potężny sylwetką Wołoszyn mówił ponoć o sobie: „Mam siedem pudów męskiej piękności”⁴. To, co urzekło w Wołoszynie Cwietajewę i współcześnie Prokopiuka, to zraziło Micińskiego słuchającego jego prelekcji. Trzeba to zrozumieć: co jest cnotą i pięknnością w czasach pokoju i w salonie, w innym kontekście – wojny, katastrofy, zagrożenia – może stać się irytującą wadą, ułomnością charakteru. Jeszcze raz przywołam Cwietajewę: „Człowiek i jego wróg dla Maksa tworzyli jedność: mój wróg dla niego był częścią mnie. Wrogość oznaczała dla niego związek. Tak też ocalał np. wrogów w wojnie domowej – białych i czerwonych”⁵. I dalej: „Maks chyba nie wierzył w zło⁶. Zło było dla niego ciemnością, nieszczęściem, niedolą, gigantycznym niezrozumieniem, zaniedbaniem, często zwykłą głupotą (w tę wierzył), przede wszystkim jednak ślepotą. Za każdym złem kryje się bowiem dobro”⁷. W finale szkicu o Wołoszynie Prokopiuk puentuje, powołując się znów na rosyjską poetkę: „On sam był tajemnicą, jak własną tajemnicą był Rudolf Steiner. Max Wołoszyn był prawdziwym antropozofem, prawdziwym uczniem Rudolfa Steinera”⁸.

Przypomnijmy, że Towarzystwo Antropozoficzne powstaje w przeddzień wojny, w 1913 roku, w tymże roku rozpoczyna się budowa „świątyni” Goethaneum. Centrum antropozoficznej utopii jest Szwajcaria⁹, kraj, którego mieszkańcy lubią powtarzać, iż żyją w świecie posthistorycznym, obok-dziejowym, a jednocześnie mają jedną z największych armii w

¹ J. Prokopiuk, *Ecce Homo. O Maksymilianie Wołoszynie, poecie i antropozofie*, eGNOSIS, w: <https://www/gnosis.art.pl> [dostęp 25.10.2019 r.].

² M. Zwetajewa, *Begegnungen mit Maximilian Woloschin, Andrej Belyj und Rudolf Steiner*, Verlag die Pforte: Dornach, 2010.

³ J. Prokopiuk, *Ecce Homo...*, dz. cyt.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże. Por. J. Prokopiuk, *Szkice antropozoficzne. Chrześcijańska droga poznania świata duchowego*, Białystok 2003.

⁷ Tamże. Także zob. J. Prokopiuk, *Miłość, dobro i zło w myśli Rudolfa Steinera*, „eGNOSIS”.

⁸ Tamże. Zob. też: B. Kowalewska, *O antropozofii Rudolfa Steinera. Moje ścieżki między Amsterdamem, Samotraką, Chaiters a Warszawą*, Kraków 2015.

⁹ Mit kraju arkadyjskiego O antropozofii Rudolfa Steinera. Moje ścieżki między Amsterdamem, Samotraką, Chaitres a Warszawą, Kraków 2015.

Mit kraju arkadyjskiego, położonego z dala od historii tworzony przez Szwajcarów, kraju racjonalnego i pragmatycznego, był kontestowany już przez XIX-wiecznych Polaków, przybyszów z piekła historii. Por. J. Ławski, *Szwajcaria nie zawsze poetyczna: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2013, nr 11, s. 67-95.

Europie, powszechną służbą wojskową i restrykcyjne przepisy wjazdowe, nie ograniczające jednak na przykład (i dawniej, i dziś) działalności bogatych związków religijnych, sekt (choćby współcześnie scjentologów). Wieś Dornach, w kantonie Solura, gdzie skupiła się działalność antropozofów, zasłynęła w dziejach bitwą z 22 lipca 1499 roku, kończącą wojnę szwabską. W czasie bitwy, zwycięskiej dla Szwajcarów, poległo ok. trzy i pół tysiąca żołnierzy. Potem historia omijała wioskę aż do lat 1913–1920, gdy wzniesiono tu kompleks budynków Goethaneum. Budowa i działalność trwały w najlepsze przez cały okres I wojny światowej, a w latach 1924–1930 wzniesiono tu jeszcze Goethaneum II.

Wołoszyn trafił do Dornach w 1914 roku, gdy jego ojczyzna pogrążyła się w fermentach rewolucyjnym i wojnie. Wraca do Rosji po koniec 1916 roku. Krwawe lata spędza w szwajcarskim ustroniu.

Miciński nie mógł nie dostrzec tego faktu nie tylko jako Polak, ale i zwolennik współpracy z Rosjanami przeciwko Niemcom¹. To nie sam ezoteryczny światobraz wywołał furię autora *W mroku gwiazd*. Co więcej, myśl Micińskiego nie była wolna od utopizmu, idealizmu, pięknoduchostwa. Wiedział on jednak, że wszelkie myśli przechodzą próbę w konfrontacji z rzeczywistością. Że utopizm kończy się w momencie, gdy realne zło prowadzi do mordów na naszych siostrach i braciach, gdy okrutne pastwienie się nad ofiarą, słabszym przewyższa wszelkie deklaracje o panowaniu dobra.

I tu był punkt absolutnej niezgody z Wołoszynem i jemu podobnymi „idealistami”, niezależnie od tego, spod znaku jakiej ideologii, wiary, myśli by pochodzili.

Kontra realisty

Aleksander Wołoszyn zaprezentował w czasie prelekcji coś odważnego – nie tylko głosił własne pacyfistyczno-ezoteryczne poglądy, lecz zinterpretował w tym duchu wybory innego pacyfisty, Verhaerena, który pacyfizm odrzucił w obliczu wojennego zezwierzżenia agresorów. Rosjanin poszedł jeszcze dalej, interpretując w duchu ezoterycznym samą śmierć Verhaerena pod kołami pociągu w Rouen. To ostatnie znalazło bezwzględna ripostę Micińskiego:

„Werharn był apostołem miłości, a stał się kaznodzieją nienawiści. Jak Daniel wpadł do pieca przetwarzającego drogocenne żywe metale – w huragan zemsty. >Nienawidzę Niemiec za to, że one mię nauczyły nienawidzić<.

I w tym mianowicie dopatruje się pan Wołoszin odstępstwa od Dharmy. Poeta winien kochać. Werharn zginął nie od absurdu. Najmniej przypadkową bywa śmierć. Prawo przeznaczenia uczy, że nie ma przypadku. Katastrofę wywołuje przeszłość. Wahadło losu uderza tym silniej, im gwałtowniej bywa odchylone. Dola i niedola są to krainy tworzone przez nas. Dharma jednoczy kierunek dróg na tym przestworze.

Tak uczy Wschód. Są to głębie bez wątpienia. Ale nie wszystkie mogą przekonać. Czyż na Titanicu, na Lusitanii, na tysiącu okrętów storpedowanych byli tylko >zbrodnia-

¹ Wyciągano stąd zaskakujące wnioski – a to, że był endekiem, a to panslawistą, rusofilem, germanofilem. Są to wszystkie sądy upraszczające skomplikowany i stale zmienny, poetycku sprzeczny obraz świata Micińskiego.

rze<, którzy swą duszę odchyliłi od linii wszechmiłości? A gdyby nawet tak – cóż warta wszechmiłość, która tak diabelsko nas karze...?” (LV).

Spór był więc zasadniczy: czy ezoteryczne pięknoduchostwo, idealistyczny pacyfizm mają rację bytu w obliczu agresji wojennej, zagrożenia życia milionów. Czy zawsze trzeba nadstawiać nie sam drugi policzek, lecz i głowę? Jak, w jaki sposób realne jest zło, skoro miałyby być tylko niewiedzą, głupotą?¹ Ale przecież do ontologii zła (Zła) należą jego skutki. W tym przypadku mordowanie. Miciński daje odpowiedź zupełnie przeciwną tezom Wołoszyna. Zło, mówi, jest. Jest realne i doświadczane. Złu trzeba się przeciwstawiać siłą, choć, czego ma świadomość Polak, wybór siły staje się zawsze aktem tragicznym. Wybór czynu w obliczu barbarii wojennej okazuje się również wyborem takiej koncepcji słowa i tworzenia, które w szczególnych okolicznościach podporządkowują słowo Czynowi. Dziać się tak musi tak długo, jak długo trwa napastliwe zło, jak długo trwają „grabieże, gwałty, sadyzm” (LV). Z tegoż punktu widzenia patrząc, jest dlań nie do zaakceptowania postawa i wynikający z niej wykład Wołoszyna, stanowiący „całość potężną niby gigantyczne drzewo osypane kwieciami i złotymi owocami” (LV). Słyszymy w owych słowach ironię, wybrzmiewającą z całą niszczycielską siłą, gdy autor *Xiędza Fausta* od-piera oskarżenia formułowane pod adresem Verhaerena przez rosyjskiego antropozofa:

„Twierdzi pan Wołoszin, że poeta i obywatel nie dadzą się zjednoczyć. Werharn bowiem pisał złe wiersze, gdy płakał nad Belgią i gdy znienawidził Niemców. W ogóle poeta nie powinien nienawidzić! W złych czasach winien zamknąć się w celi i modlić się! Gdyby pan Wołoszin nie był teozofem, trzeba by uśmiechnąć się ironicznie. Poeci, którzy nie umieją cierpieć wraz ze swą Ojczyzną, mają zazwyczaj dla kontemplacji swej nie cele, lecz bar i buduar.

Otóż za tę winę obywatelstwa następuje jakoby kara! Straszliwa śmierć poety, obcięcie jego nóg pod żelaznymi kołami – to Karma za rozmiążdżenie swej miłości, za rozpołowienie duszy.

Trzeba by, idąc za teozofem, uznać, że Belgia została zmiądzona za Karmę obywatelstwa i honoru, Polska – za Karmę obrony Wiednia i Konstytucji 3 maja”.

Poezja i patriotyzm, literatura i obywatelstwo, piękno i czyn, moralność i nienawiść do zła są zatem, zdaniem Micińskiego, jedyną w swoim rodzaju pełnią, całością. Żadne metafizyczne prawo „karmy”, pełni, całości nie zostaje nikomu narzucone wtedy, gdy poeta poczuwa się do solidarności z narodem, który reprezentuje. Człowieczeństwo uniwersalne tym bardziej nie jest sprzeczne z człowieczeństwem reprezentanta tej a nie innej wspólnoty dotkniętej agresją. Miciński z przewrotną ironią, ironią spotęgowaną, atakuje „poetów, którzy nie umieją cierpieć wraz ze swą Ojczyzną” (LV), wskazując, iż ich przestrzenią rodzinną są „bar i buduar”². Wołoszyna zdaje się przez hedonizmem i libertynizmem ratować teozofia („gdyby... nie był teozofem”), lecz widzimy i w tej figurze tylko podwojenie ironii. Wołoszyn jawi się jako nie tyle metafizyk oderwany od życia, ile po prostu tchórz, uciekinier od

¹ Zob. w tym kontekście ujęcia problemu zła w antropozofii: J. Prokopiuk, *Cień demona nad Niemcami, cień demona nad światem*, „Pismo Literacko-Artystyczne” 1989, z. 2, s. 123-130; J. Prokopiuk, Ś. F. Nowicki, *Steinerowska demonozofia*, „Gnosis” 1995, z. 7, s. 27-31.

² Można tu wskazać, iż Miciński pozostał wierny pewnemu obrazowi człowieka, który jest nie tylko piękny duchowo, lecz też sprawny fizycznie, wolny od nałogów i słabości. Ów ideał formułował już w 1897 roku w broszurze. Zob. T. Miciński, *Współczesna młodzież polska. Odczyt*, w: tegoż, *Pisma rozproszone*, red. M. Bajko, J. Ławski, T. I: *Eseje i publicystyka 1896-1908*, wstęp, opr. i przypisy M. Bajko, W. Gutowski, Białystok 2017, s. 146-186.

moralnego obowiązku sprzeciwienia się złu poprzez obronę ojczyzny, od czego nie zwalnia ani bycie pisarzem, ani przyswojenie klucza interpretacyjnego, jakim jest antropozofia.

Powtórzmy: skoro Zło jest realne, to realny i jedynie moralny jest obowiązek przeciwstawienia się Złu. Jak? Czynem, słowem, postawą, całą istnością osobowości twórczej. Bo Zło nie jest błędem, brakiem. Jest ucieleśnione: w złych czynach złych ludzi. Być może nie ma tu ono statusu metafizycznej Osoby Szatana, niemniej jednak ma status niebytu, który przez człowieka ucieleśnia się w zbrodni i pożodze.

Możemy, jak się wydaje, różnie dziś oceniać wartość wojennej twórczości Tadeusza Micińskiego. Zaiste nie jest to owoc dla każdego. Nie ma przecież wątpliwości, że wszystko, co czynił jako pisarz, żołnierz korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego, patriota, polityk, artysta wreszcie, miało głębokie ugruntowanie w jego poglądach. Te zaś sięgały samych głębin pytania o to, czym jest zło. Dotykały w konsekwencji kwestii, co najistotniejsze, tego, co w warunkach wojennego trzęsienia ziemi, świata na opak, powinien czynić człowiek. Jak ma się złu przeciwstawiać, niezależnie od tego, jakie o świecie powziął „filozoficzne” przekonania.

Artykuł „*Los Verhaerena*” pokazuje, że Miciński doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jakim słowem i w jakim celu się posługuje. Słowo *los* dźwięczy najpierw w tekście *quasi*-mądrością antropozofa, potem nabiera znaczenia ironicznego, by w końcu wybrzmieć tragicznym patosem, który składa hołd bohaterowi.

Epilog

W tym samym mniej więcej czasie (nieco wcześniej) Tadeusz Miciński przełożył fragment wiersza Emila Verhaerena poświęconego pamięci poety angielskiego Ruperta Brooke’a (1887–1915)¹. Brooke zasłynął wojennymi poezjami, lecz nie tylko nimi. Sam został zmobilizowany, wziął udział w Wielkiej Wojnie, choć, tak, jak w przypadku Belga, śmierć jego nie była przykładem bitewnego heroizmu. Zmarł zakażony po ukąszeniu komara na statku, którym płynął ku cieśninie Dardanele. Było to niedaleko greckiej wyspy Skyros.

Jest jakaś nieprzypadkowa logika związków i wydarzeń łączących poetów, o których tu rozprawiamy. Duchowy arcy mistrz Micińskiego – Adam Mickiewicz – umiera w Stambule 26 listopada 1855 roku na cholera. – Do końca głosi ideę słowa, które wciela się w czyn, urzeczywistnia w działaniu. Mickiewicz w Stambule organizuje wsparcie dla państw walczących z carską Rosją w wojnie krymskiej (1853–1856). Anglik Rupert Brooke, o którym wiersz pisze belgijski poeta Emile Verhaeren, umiera 23 kwietnia 1915 roku tuż obok wyspy Skyros w drodze ku Cieśninie Dardanele, zarażony przez ukąszenie komara. Emile Verhaeren zostaje wepchnięty przez napierający tłum pod koła pociągu 27 listopada 1916 roku w Rouen. Tadeusz Miciński – wielbiciel Mickiewicza, tłumacz wiersza Verhaerena o Brooke’u – zostanie w lutym 1918 roku zamordowany albo przez chłopów, albo przez rewolucjonistów podczas powrotu z Rosji do odzyskującej niepodległość Polski. Mickiewicz miał 56 lat, Brooke – 28, Verhaeren – 61, zaś Miciński – 45.

¹ Zob. *The Poetical Works of Rupert Brooke*, ed. by G. Keynes, London 1955; P. Delany, *The Neo-Pagans: Friendship and Love in the Rupert Brooke Circle*, London 1987; J. Wiśniewski, „Stare kłamstwo”: czy pora na nowe interpretacje?, „Litteraria Copernicana” 2018, nr 3, s. 57-73.

Maksymilian Wołoszyn, urodzony w 1878 roku, od 1893 roku związany był z Kokteblem na Krymie. Po powrocie z Zachodu osiadł w nim, tworząc w czasach leninowskiego i stalinowskiego terroru, oazę sztuki, sprzeciwiającej się dookólnej historii, jej barbarzyństwom. Pisał, malował, spotykał się z ludźmi. Zmarł 11 sierpnia 1932 roku, dożywszy 54 lat.

To właśnie Verhaeren oraz Rupert Brooke, a nie Maksymilian Wołoszyn, są – jako poeci wojny – pobratymcami duchowymi Micińskiego. Brooke tak pisał w tych dniach kataklizmu w najsłynniejszym swym wierszu pod tytułem *Żołnierz...*

O ile zginę, wiedzcie tylko o mnie,
że gdzieś tam skrawek jest na obcej ziemi,
co będzie zawsze Anglią. Niech przypomni
on wam, że razem z prochy cenniejszymi
padł popiół tam, co w Anglii był zrodzony
i kształt wziął stamtąd myśli, kwiatów drogi
i oddech w kraju tym błogosławiony
przez rzeki słońca i przez dom ów błogi.
Myślę: me serce, gdy zło zniknie zeń,
w wszechświecie bijąc, komuś da tę świetność,
myśli przez Anglii darowane glebę,
dźwięki szczęśliwe jak sny, jak jej dzień
i śmiech przyjaciół miłych i szlachetność
spokoju serca pod angielskim niebem.¹

Z kolei Verhaeren w przekładzie Micińskiego tak opiewa śmierć Brooke'a, autora sławnego przywołanego powyżej wiersza *The Soldier...*

Więc wsiadł na okręt dnia pewnego w lecie,
gdy wicher wschodu fale przed się miecie,
kiedy w ogromie morza lśnią bałwany
wśród lotnej, białej perlącej się piany,
Na wschód popłynął przez spienione wody
pełen uśmiechu, krzepki, lekki, młody,
widząc, jak niknie przestrzeń, co go dzieli
od kresu dążeń, złotych Dardaneli.
Lecz któż uwierzyć mógł, nieszczęsna doło,
że losy na to nigdy nie pozwolą,
by wzniósł prawicę z mieczem w walce krwawej
w mężnej obronie owej słusznej sprawy.
I któż uwierzyć mógł, że w tej krainie
kędy w różnym blasku wszystko ginie
głowa poety, snadź nazbyt gorąca,

¹ R. Brooke, *Żołnierz*, z ang. przeł. A. Messing, „Kamena. Miesięcznik Literacki” 1937, 2(42), s. 31.

padnie rażona promieniami słońca!
 Nim zaszło, blaski rzuciło różowe
 po raz ostatni na tę martwą głowę
 i na te ręce, które się złoczyły
 w świetle, nim legły wśród ciemni mogiły.¹

Przekład ukazał się w „Dzienniku Polskim” nr 67 z 1916 roku. Minie może rok i pół, i Tadeusz Miciński podzieli los Verhaerena i Ruperta Brooke’a. A także Mickiewicza, który w 1855 roku płynął przy tej samej wyspie Skyros, by na czas, w ów *kairos* wojny stawić się w Stambule, i tu umrzeć nie od kuli, lecz na cholere. Mickiewicz, Miciński, Verhaeren, Brooke. To były w tym czasie mroku prawdziwe powinowactwa ducha, zaświadczone czynem. I śmiercią.

ANEKS

Tadeusz Miciński, „Los Verhaerena”, „Gazeta Polska” 1917, nr 35. Przypisy opracowali Łukasz Zabielski i Jarosław Ławski.

Los Verhaerena²

– Zginął pod kołami pociągu, gdy wracał z prelekcji. Zginęła również cała twórczość Francji – 300 poetów. Cały młody posiew zginął. Nie będzie istniała literatura Francji aż do roku 1940!

Tak rozpoczął wykład subtelny krytyk, poeta, emalier³ słowa, teozof i paradoksylista. Podobny do pół-bogów świąty Posejdon⁴ albo do filozofów greckich z epoki sofistów⁵, kąpiących się w mistyce Plotyna⁶, wśród legend o dobrej nowinie – słowem Maksymilian Wołoszin⁷.

Wielki Teatr Dramatyczny⁸, gdzie odbywał się sąd nad Apokalipsą duchową jednego z największych tragików i wizjonerów współczesności – to wielkie ciche wnętrze *Theatrum* zgromadziło zaledwo kilkaset myślącej publiczności. Rosjanie czuli się usprawiedliwieni nie przychodząc, bo słyszeli już kilka wykładów po śmierci Verhaerena. A Polacy czuli się zapewne zmęczeni przyjęciami dyplomatycznymi. Słowem, pan Wołoszin rzuca nam od razu paradoks, na który zgodzić się niepodobna.

¹ É. Verhaeren, *Rupert Brooke*, przeł. T. Miciński, „Dziennik Polski” 1916, nr 67.

² Émile Verhaeren (1855–1916) – belgijski poeta; tworzył w j. francuskim; autor zbiorów wierszy m.in. *Les flamandes* (1883), *La Belgique sanglante* (1918).

³ Emalier – malarz.

⁴ Posejdon – w mitologii greckiej bóg mórz, żeglarzy; w ikonografii przedstawiany jako mężczyzna z trójzębem w dłoni.

⁵ Sofiści – w starożytności: wędrowni nauczycieli, którzy za opłatą przygotowywali do życia publicznego i kariery politycznej, działali głównie w Atenach w V–IV w. p.n.e.

⁶ Plotyn (ok. 204–269) – starożytny filozof, twórca neoplatonizmu; jego nauka oparta była na filozofii Platona, którą połączył z elementami stoicyzmu i neopitagoreizmu.

⁷ Maksymilian Wołoszyn (1878–1932) – rosyjski poeta, malarz, historyk sztuki, studiował m.in. w Moskwie i na Sorbonie we Francji; autor zbiorów wierszy m.in. *Anno mundi ardentis* (1915), *Stichi a tierrorie* (1923).

⁸ Teatr Bolszoj – założony w 1776 roku teatr w Moskwie (Rosja), zaprojektowany przez Osipa Bowa (1784–1834); w 1853 roku spalony, zrekonstruowany następnie przez architekta Alberto Kavosa (1800–1863); ponownie otwarty w 1856 roku.

Trzystu poetów zginęło? Ależ zginęło ich milion! Wszakże nie ten jest poetą, kto robi rymy, ale ten, kto jest *pojetes*¹ – działający, twórczy. Więc żołnierze Francji są poetami. Przeżywają wielkie wtajemniczenia życia i śmierci, czyż dlatego poezja Francji ma zginąć? Kawiarniany paradoks. Poezja wielka, potężna naradza się – i dalibóg – dopiero od jutra będzie można i będzie warto być poetą. TRAGIZM BYTU nie uzna za poezję tylko rymowanych uczuć. Wołoszin-poeta w głębi duszy swej to wie, ale Wołoszin-wyznawca Rudolfa Sztajnera² uznał, że tragedia nie istnieje, bo wszystko ma swój najlepszy koniec. Ależ nie kłóćmy się przed czasem z prelegentem, bajecznie zajmującym.

– Nie tylko na polu bitwy: powrotnym mchem fala śmierci, wiejąca od okopów zabiera starsze istnienia. Więc Lemaître³, Remy de Gourmont⁴, malarz Odilon Rhedon⁵, Jaures⁶ zabity w restauracji... Wielki trybun ludu wierzył w ideę pacyfizmu. Dawał słowo ministrowi Vivianiemu⁷ na godzinę przed wybuchem wojny, że Niemcy nie podłożą ognia pod gmach cywilizacji.

Lemaître wpadł w niezwykłą chorobę: zapomniał czytać. Wzrok miał zachowany, widział litery, ale ich nie rozumiał! Naczynko włosowate pękło w mózgu – i wielki mistrz krytyki francuskiej musiał zacząć sylabizowanie jak dziecko. Śmierć mu zadała *coup de grace*⁸. Podobny kapłanowi Zachariaszowi⁹, zaniemował twórczo. Czy może ujrzał też Jana Chrzciciela? Prelegent nie odpowiedział.

Remy de Gourmont skarżył się w swej książce ostatniej *Pendant l'orage*¹⁰, iż utracił gust do wszelkich arcydzieł – i ma wrażenie absolutnej nicości.

Odilon Rhedon, wizjoner potępieńczych mar, starzec 80-letni – namalował z młodzieńczym uniesieniem *Pandorę*¹¹. Z jej skrzyni wylatują Skarby i Nieszczęścia.

Prelegent mieszkał podczas wojny w Szwajcarii, należał do budowników świątyni antropozoficznej¹², w Paryżu zaś usłyszał wojenne aforyzmy w rodzaju, że Chrystus i Budda byłiby dziś aresztowani za pacyfizm.

¹ Miciński przywołuje starogrecki termin ποιητής /poētēs/ – tzn. twórczy.

² Rudolf Steiner (1861–1925) – austriacki filozof, mistyk, twórca antropozofii, krytyk literacki; autor takich dzieł jak *Philosophie der Freiheit* (1894), *Wendepunkte des Geisteslebens* (1911), *Aufruf an das Deutsche Volk* (1919).

³ François Elie Jules Lemaître (1853–1914) – francuski dramaturg oraz krytyk literacki; autor takich dzieł jak *Quomodo Cornelius Noster Aristotelis Poeticam sit Interpretatus* (1882), *Révoltée* (1889), *Les Médailles* (1880).

⁴ Remy de Gourmont (1858–1915) – francuski poeta, powieściopisarz, krytyk literacki; autor takich dzieł jak *Promenades littéraires* (1904–1927) czy *Promenades philosophiques* (1905–1909).

⁵ Odilon Redon (1840–1916) – francuski malarz i grafik; do jego najgłośniejszych dzieł zalicza się obrazy *Duch lasu* (1880), *Święty Jan* (1892) czy też *Portret Violetty Heymann* (1910).

⁶ Jean Léon Jaurès (1859–1914) – francuski socjalista, autor takich dzieł jak *Affaire Dreyfus* (1900); *Action socialiste* (1899); *Etudes socialistes* (1902); został zamordowany w paryskiej kawiarni Croissant przez nacjonalistę Raoula Villaina (1885–1936).

⁷ René Viviani (1863–1925) – francuski polityk III Republiki, premier Francji w pierwszym roku trwania I wojny światowej; reprezentował Francję w Lidze Narodów w Genewie w latach 1920 i 1921.

⁸ *Coup de grâce*, fr. cios łaski, cios miłosierdzia; chodzi o skracanie życia umierającym; zwrot stosowany również w przypadku niszczenia tonącego statku przez załogę.

⁹ Zachariasz (I wiek p.n.e.) – żydowski kapłan, ojciec św. Jana Chrzciciela, mąż św. Elżbiety, krewny Marii matki Jezusa.

¹⁰ *Pendant l'orage* (fr. podczas burzy) de Gourmonta zostało wydane w Paryżu w 1915 roku.

¹¹ Obraz *Pandora* Redona powstał około 1914 roku, obecnie znajduje się w The Metropolitan Museum of Art (Metropolitalne Muzeum Sztuki) w Nowym Jorku (USA).

¹² Chodzi o Goetheanum, monumentalną budowlę w Dornach, niedaleko Bazylei w Szwajcarii; jest własnością Towarzystwa Antropozoficznego; zaprojektował ją Rudolf Steiner; plany budowy świątyni pojawiły się w 1912 roku, a budowę ukończono w 1928 roku, nazwa obecnego budynku nawiązuje do filozofii niemieckiego poety Johanna Wolfganga Goethego, której Rudolf Steiner był miłośnikiem.

W muzeum sztuki indyjsko-chińskiej spotkał Werharna¹. Obwisłe siwe wąsy, długi nos Don Kichota, *pince-nez*², na czole wysokim bruzda jak skrzydło ptaka... Za nim stał posąg indyjskiej Dharmy – najwyższego religijnego obowiązku. Wędrowiec, którego odzież rozwiewa wicher marność życiową, oczy z jasnego onyksu patrzą badawczo, upornie na odległe horyzonty. Stał za żywym Werharnem niby za ewangelistą symboliczny zwierz.

Werharn był apostołem miłości, a stał się kaznodzieją nienawiści. Jak Daniel wpadł do pieca przetwarzającego drogocenne żywe metale³ – w huragan zemsty. „Nienawidzę Niemiec za to, że one mię nauczyły nienawidzić”.

I w tym mianowicie dopatruje się pan Wołoszin odstępstwa od Dharmy. Poeta winien kochać. Werharn zginął nie od absurdu. Najmniej przypadkową bywa śmierć. Prawo przeznaczenia uczy, że nie ma przypadku. Katastrofę wywołuje przeszłość. Wahadło losu uderza tym silniej, im gwałtowniej bywa odchylone. Dola i niedola są to krainy tworzone przez nas. Dharmy jednoczy kierunek dróg na tym przestworze.

Tak uczy Wschód. Są to głębie bez wątplenia. Ale nie wszystkie mogą przekonać. Czyż na *Titanicu*⁴, na *Lusitanii*⁵, na tysiącu okrętów storpedowanych byli tylko „zbrodniarze”, którzy swą duszę odchylił od linii wszechmiłości? A gdyby nawet tak – cóż warta wszechmiłość, która tak diabelsko nas karze...?

Demonizmowi życia należy przeciwstawić potężną pochodnię światła. Pisał kiedyś Werharn: – Życie patrzy mi w oczy i cofa się ze strachu.

Tęgie zadanie. Warte co najmniej – Dharmy.

Urodził się ten Flamand w St. Amand⁶ na brzegach Szeldy⁷. W posępnej nadmorskiej mgłę świeciły przy zachodzie złote żagle. W narodzie Flamandów stopili się nie tylko Latyni⁸, Niemcy, ale i Hiszpanie z czasów srogiego księcia Alby⁹.

Pierwszą książką poety była: *Les Flamandes*, a druga: *Les Moines*. W tamtej opisy życia *à la Rubens*¹⁰ i *Jordaens*¹¹, sceny miłości, unawożona ziemia, obory, jedzenie, spótnienie pracy i rozhukanie kiermaszów.

¹ Miciński w ten sposób zapisuje nazwisko Verhaerena.

² *Pince-nez* – binokle utrzymujące się na nosie za pomocą sprężynki lub podtrzymywane ręką za uchwyt.

³ Chodzi o biblijną scenę ze starotestamentowej Księgi Daniela (Dn 3, 19-24), w której prorok Daniel opowiada historię pobożnych mężczyzn Szadraka, Mészaka i Abed-Nego; król Nabuchodonozor rozgniewany tym, że owi trzej Żydzi nie chcieli oddawać czci zbudowanemu przez niego złotemu posągowi kazał wrzucić ich do rozgrzanego pieca. Silne płomienie zabiły żołnierzy, którzy wykonywali rozkaz, natomiast samym pobożnym mężczyznom nic się nie stało.

⁴ *Titanic* – chodzi o okręt, który w nocy z 14 na 15 kwietnia 1912 roku, podczas dziewiczego rejsu na trasie Southampton – Cherbourg – Queenstown – Nowy Jork, zderzył się z górą lodową i zatonął. Por. K. Stępnik, *Titanic. Recepcja katastrofy w prasie polskiej*, Lublin 2012.

⁵ *Lusitania* – parowiec transatlantycki, zbudowany w stoczni Wallsend w Newcastle w Stanach Zjednoczonych; zwodowany 7 czerwca 1906 r.; statek został zatopiony podczas I wojny światowej, 7 maja 1915 r., po storpedowaniu przez niemiecki okręt podwodny.

⁶ Sint-Amans – miasteczko oraz gmina położona we współczesnej prowincji Antwerpia (Belgia).

⁷ Szelda – właściwie: Shalda, Schelde, Scheldt, Escaut – rzeka długości 350 km płynąca przez Francję, Belgię i Holandię.

⁸ Latyni – tzn. Rzymianie, ludy kultury łacińskiej.

⁹ Ferdynand Álvarez tolekański (1507–1582) – trzeci książę Alby, Doradca Karola V habsburskiego cesarza Niemiec i króla Hiszpanii.

¹⁰ Peter Paul Rubens (1577–1640) – malarz flamandzki, jeden z najwybitniejszych malarzy epoki baroku; malował wielkoformatowe malowidła ołtarzowe, cykle kompozycji historycznych i alegorycznych, tematy mitologiczne, portrety, krajobrazy, sceny myśliwskie i martwe natury, wykonywał kartony do tapiserii i oprawę dekoracyjną oficjalnych uroczystości; dzieła m. in.: *Krajobraz z tęczę* ok. 1636, *Helena Fourment z dziećmi* 1635.

¹¹ Jacob Jordaens (1593–1678) – malarz flamandzki, projektant, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli flamandzkiego malarstwa barokowego, autor takich dzieł jak *Adam i Ewa* (poł. XVII w.), *Alegoria płodności ziemi* (ok. 1623), *Hiob* (ok.

W tej zaś – asceza, klasztory, katolicyzm nabyty przez krew, choć bez umysłowej wiary.

Potem jawi się tragizm życia (*Czarne pochodnie*¹), „Golgoty nad mroczną ziemią... Ukrzyżowane wieczory zakrywają widnokrąg...”².

Poeta zamieszkuje w Londynie – i tam w tym mieście-Lewiatanie³ ogarnia go strach pustyni. Nad przepychem cywilizacji staje człowiek zmęczonego wieczoru. Rzym będzie Paryżem, a Paryż Londynem. Ale Werharn nie upada. Ma w swej duszy misterium. Święty Jerzy na koniu, bez uzdy, młody i przepiękny nachyla się w miłosierdziu nad poetą. Uderzeniem lancy pasuje go na rycerza. Jawią się 4 niewiasty w szatach: błękitnej, białej, czerwonej i zielonej. To Chrystusowe oblubienice z Czaszą Najświętszą: miłosierdzie, pokora, ofiara i miłość. Uprzątają one dom duszy na przyjęcie Pana.

Jawią się groźne mary. Marynarze płyną przez Ocean, za nimi syreny – wabne kłamstwa...

Wyjąca zamieć listopadowa huczy jak organy.

Procesje świętych podchodzą do starca, który grzeje swe ręce – noc zaduszna, umarli cisną się, drzewa w szalejącej wichurze błagalnie się skarżą i lamentują. Ocean śmierci wyje...

Prelegent czyta swe tłumaczenie. Po prostu ma się wrażenie oryginału – taka maestria, śpiewność i moc.

Werharn szukał drogi najwyższej. Aż znalazł ją w apokaliptycznej wizji miasta współczesnego. „Miasta polipy”⁴ uczyniły go poetą wszechświatowym.

W medytacjach zalecał św. Ignacy oglądać naprzód tron szatański, a potem Niebiańską Jeruzalem. Nad przestworzem wsi ulata Duch Boży, miasta zaś to ogniem dyszące, Apokaliptyczne bestie. Werharn, rzetelny poeta współczesności, sam tworzył niebo i wieżę Babelu⁵, z której ogląda mrok ziemi. Widzi ślepą, która sprzedaje na mrozie zapalki pod ścianą baru lśniącego.

Wściekły szał upojenia złotem, purpurą, zmysłami. Umierający w tym zgiełku nie ma ciszy, która jedynie może zakryć oczy stygmatem wieczności. Zatrute biodra kobiet. Idą zgarbieni wysiedleńcy wiejscy... Ale w monstualnym Lewiatanie rozgrywa się dramat bohaterski. Olbrzym cywilizacji kroczy przez gilotyiny i ścięte głowy w rękach katów. Serce jego to Ocean. Nerwy – to huragany. Łuna miedziana wznosi się na nim aż w niebiosy. Wykuwa nową wiarę, podsypując węgle, które jarzą w sercach.

Werharn nie był ściśle poetą Francji. Flamandzka jego dusza używała tylko jako środka języka francuskiego. Łączy się w nim mistyk wieku XIX, duch Ezechielowy⁶,

1620) czy też *Madonna z Dzieciątkiem, małym św. Janem i jego rodzicami* (1616).

¹ E. Verhaeren, *Les Flambeaux noirs*, Brussels: Deman, 1891.

² Miciński podaje fragmenty wiersza *Humanité* ze zbioru *Les soirs* (1896) Verhaerena we własnym przekładzie.

³ Lewiatan – starotestamentowy legendarny potwór morski; nazwę wykorzystuje się też na oznaczenie wielorybów czy ogólnie dużych zwierząt morskich.

⁴ Chodzi o zbiór wierszy Verhaerena *Les villes tentaculaires* (1895).

⁵ Wieża Babel – według Biblii (Rdz 11,1-9) była to olbrzymia budowla, którą wznosiła zjednoczona ludzkość w krainie Szinear; miał to być symbol dumy człowieka, lecz Jahwe chcąc nauczyć ludzkość pokory, pomieszzał budowniczym języki, dzieląc zjednoczoną społeczność na różne narody, by przez to uniemożliwić budowę wieży. Współcześnie „wieża Babel” określa się ideę lub przedsięwzięcie niemożliwe do zrealizowania i prowadzące jedynie do powstania zamętu.

⁶ Ezechiel – jeden z proroków większych Starego Testamentu, autor biblijnej Księgi Ezechiela.

wyklinający grzech świata, i potężny kowal współczesnych idei. Od czasu Wiktora Hugo¹ Francja nie słyszała równie mocnej mowy. Jest w nim mglistość germańska, lot łatyński i hiszpański gorący ton, jak na obrazach Goi² lub Domenikina³, Czarnozłota Hiszpania, grandezza⁴ mroczna Eskurialu⁵...

Przenośnie jego podobne do ciężkich galiot⁶ naładowanych złotem, płynących z krajów tropikalnych. Złoto czaruje go w wizjach. Złoto ark świętych i banków, złoto z niebiańskich obrazów strącone na ziemię. Złoto tułające się od równika aż w kraje polarne. Dziwnym zjawiskiem jest ta dusza Poety, który w czasie pokojowym, burżuazyjnym widział walące się niebo, mroczne Golgoty, zakrwawione źródła... Wizjoner ten był zarazem panteistą⁷. Obejmuje drzewo życia płomiennym wzrokiem gasnącej tęsknoty. Każda nowa wiosna budzi w drzewie wolę do rozkwitu. Miliony dusz wibrują w pniu i w gałęziach. Poeta, ucałowawszy drzewo polne, idzie wdał odważnie z krzykiem swego serca – ku morzu. Zaiste, dla mężczyzny morze, dla kobiety – dziecko.

Ten wizjoner, ten jasnowidzący przyszłości nie widział tego, co było tuż przy nim.

Werharn kochał Niemcy, żyźność ich cywilizacji, ostre spojrzenie Nietzschego⁸ ku przyszłości.

Kiedy wybuchła wojna – miłość zmieniała się w nienawiść. Książkę z wojny poświęcił temu człowiekowi, jakim sam był niegdyś. Opowiada o starym wieśniaku, który umierając, przeklina Niemców. Na zarzut, że to nie po chrześcijańsku, odpowiada: tym gorzej!

Niemcy dawali 30 srebrników Judaszowych⁹ za nikczemność. Ale Belgia nie sprzedała honoru¹⁰. Werharn w swej Belgii okrwawionej oraz w *Czerwonych skrzydłach wojny*¹¹

¹ Victor Marie Hugo (1802–1885) – francuski poeta, dramaturg, powieściopisarz, polityk, czołowy przedstawiciel francuskiego romantyzmu, członek Akademii Francuskiej, uczestnik rewolucji lutowej 1848 r., autor m.in. *Nędzników* (Bruksela 1862, I wyd. polskie Warszawa: 1862) i *Roku dziewięćdziesiąty trzeci* (Paryż 1874, I wyd. polskie Warszawa 1874).

² Francisco José de Goya y Lucientes (1746–1828) – hiszpański malarz, grafik i rysownik okresu romantyzmu, uznawany za jednego z najwybitniejszych i najbardziej oryginalnych artystów przełomu XVIII i XIX wieku; autor takich obrazów jak *Rodzina Karola IV* (1800), *Portret hrabiny Chinchón* (1800), *Kanibale* (ok. 1800) czy *Kolos* (1810–1812).

³ Domenichino, właśc. Domenico Zampieri (1581–1641) – włoski malarz i rysownik okresu baroku, uczeń flamandzkiego malarza Denisa Calvaerta; autor takich obrazów jak *Krajobraz z brodem* (ok. 1603), *Zuzanna i starcy* (1603), czy też *Św. Cecylia* (1617).

⁴ *Gardenezza* – wielkopańska wyniosłość.

⁵ Escorial, Eskurial – monumentalny zespół pałacowo-klasztorno-biblioteczny w San Lorenzo de El Escorial w Hiszpanii, zbudowany z szarego granitu; budowę ukończono w 1584 roku.

⁶ Galeota, galeotta – mały okręt żaglowo-wiosłowy używany od końca XVI wieku do końca XVIII wieku.

⁷ Panteizm – pogląd filozoficzno-religijny utożsamiający Boga z przyrodą.

⁸ Friedrich Nietzsche (1844–1900) – niemiecki filozof, filolog klasyczny, prozaik i poeta; autor takich dzieł jak *Der Antichrist – Fluch auf das Christentum* (1895; pol. *Antychryst/Antychrześcijanin*, wyd. pol 2003), *Ecce Homo – Wie man wird, was man ist* (1908; pol. *Ecce Homo: Jak się staje, czym się jest*, 1912).

⁹ Chodzi o scenę zdrady Jezusa przez jednego z jego uczniów, Judasza; dokładną kwotę, 30 srebrników, podaje Ewangelia według św. Mateusza (Mt 27,5).

¹⁰ Miciński ma na myśli napięte relacje belgijsko-niemieckie bezpośrednio przed i w trakcie I wojny światowej, a szczególnie o nieudany plan szybkiego podboju Francji i Belgii w pierwszych dniach sierpnia 1914 roku. Luksemburg został zajęty przez Niemcy bez stawiania oporu 2 sierpnia, natomiast pierwszą bitwą na terenie Belgii było oblężenie miasta Liège, które trwało od 5 aż do 16 sierpnia. Liège było dobrze ufortyfikowane i zaskoczyło niemiecką armię dowodzoną przez gen. Karla von Bülowa swoim stopniem oporu. Wraz z upadkiem Liège większość belgijskiej armii wycofała się do Antwerpii i Namur, skąd stanowiła realne zagrożenie dla jednego ze skrzydeł armii niemieckiej.

¹¹ Chodzi o poemat *Czerwone skrzydła wojny* [w oryginale: *Les Ailes rouges de la guerre*], utwór o wymowie patriotycznej i pacyfistycznej Verhaerena z 1916 roku.

wielbi ojczyznę. Nie ma równej w dziejach. Ona nie umarła, jest nieśmiertelna w Belgijkach. Gniew ich stał się nieugaszonym – na tę krainę potworną nad groźnym Renem rozsiadła. Jakże zapomnieć starców, klęczących nad rowem, który sobie wykopać musieli, czekając na kulę! Grabieże, gwałcenie, sadyzm. Przy zabitym żołnierzu niemieckim łyczeczki srebrne i nóżki dziecka.

Werharn zburzył kaplicę mistyczną. Został w nim szalejący ból pustyni.

Twierdzi pan Wołoszin, że poeta i obywatel nie dadzą się zjednoczyć. Werharn bowiem pisał złe wiersze, gdy płakał nad Belgią i gdy znienawidził Niemców. W ogóle poeta nie powinien nienawidzić! W złych czasach winien zamknąć się w celi i modlić się! Gdyby pan Wołoszin nie był teozofem, trzeba by uśmiechnąć się ironicznie. Poeci, którzy nie umieją cierpieć wraz ze swą Ojczyzną, mają zazwyczaj dla kontemplacji swej nie cele, lecz bar i buduar.

Otóż za tę winę obywatelstwa następuje jakoby kara! Straszliwa śmierć poety, obcięcie jego nóg pod żelaznymi kołami – to Karma za rozmiążdzenie swej miłości, za rozpołowienie duszy.

Trzeba by, idąc za teozofem, uznać, że Belgia została zmiądzona za Karmę obywatelstwa i honoru, Polska – za Karmę obrony Wiednia¹ i Konstytucji 3 maja².

Wszakże nawet Chrystus ostrzegał przed utożsamieniem nieszczęścia z karą Bożą, mówiąc o wieży Sychem³, która się zawaliła i przygniotła niewinnych...

Wykład pana Wołoszina stanowił całość potężną, niby gigantyczne drzewo osypane kwieciami i złotymi owocami. Maksymilian Wołoszin należy do najciekawszych umysłowości obecnej Rosji, mając dużo powinowactwa z naszym Miriamem⁴.

LITERATURA

1. Bajko M., *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego*, Białystok 2012.

2. Bajko M., *Sny niezwykle o Polsce i Europie. Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu pierwszej wojny światowej*, Kraków 2015.

3. Gutowski W., *Między inicjacją a nicością. Studia i szkice o literaturze modernizmu*, Bydgoszcz 2013.

4. Gutowski W., *Wprowadzenie do Xięgi Tajemnej. Studia o twórczości Tadeusza Micińskiego*, Bydgoszcz 2002.

¹ Bitwa pod Wiedniem, zwana Odsieczą / Wiktoria Wiedeńską, stoczona 12 września 1683 roku pod Wiedniem między wojskami polsko-cesarskimi pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego a armią Imperium Osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy; był to przełomowy moment w wojnie, który zakończył się klęską Osmanów. Od tej pory przeszli oni do defensywy i przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej części Europy.

² Konstytucja 3 maja (Ustawa Rządowa z dnia 3 maja) – uchwalona 3 maja 1791 roku ustawa regulująca ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów, uznawana za pierwszą w Europie i drugą na świecie (po konstytucji amerykańskiej z 1787 r.) nowoczesną, spisaną konstytucję.

³ O Wieży Sychem jest mowa w kilku miejscach Biblii, m.in. w Księdze Sędziów (rozdz. 9); Jezus przybył nieopodal Sychem, podróżując do Galilei, po której to podróży pozostała jedna z najbardziej rozpoznawalnych scen Nowego Testamentu Jezusa proszącego kobietę z Samarii o zacerpnięcie wody ze Studni Jakubowej (nieopodal Sychem), por. Ewangelia według św. Jana (J 4, 5-42).

⁴ Zenon Przesmycki ps. Miriam, Jan Żagiel (1861-1944) – poeta, tłumacz, przedstawiciel parnasizmu, krytyk literacki i artystyczny okresu Młodej Polski, autor m.in. zbioru poezji *Z czary młodości* (1893).

5. Ławski J., „*Pszenica i kąkol*”. *Wyobrażenia poetycka Tadeusza Micińskiego w latach „Wielkiej Wojny”*, w: *Poezja Tadeusza Micińskiego. Interpretacje*, red. A. Czabanowska-Wróbel, P. Próchniak, M. Stala, Kraków 2004, s. 431-494.
6. Ławski, J., *Nieznany rosyjski artykuł Tadeusza Micińskiego o Henryku Sienkiewiczu*, „*Bibliotekarz Podlaski*” 1/2016, s. 201-227.
7. Ławski J., *Kosmografia wolności. „Nowe” pisma Tadeusza Micińskiego z lat 1914–1917*, „*Wiek XIX*” R. XI (LIII) 2018, s. 157-170.
8. Maciejewska I., *Inter arma. Okolicznościowa poezja polska okresu I-ej wojny światowej*, „*Odra*” 1969, nr 4-5.
9. Maciejewska I., *Proza polska lat 1914–1918 wobec wojny światowej*, „*Pamiętnik Literacki*” 1981, z 1, s. 39-80.
10. *Proza Tadeusza Micińskiego. Studia*, wstęp J. Ławski, red. M. Bajko, W. Gutowski, J. Ławski, Białystok 2017.
11. Stępnik K., *Rekonesans. Studia z literatury i publicystyki okresu I wojny światowej*, Lublin 1997.
12. Woldan A., *Andere Stimmen – Protest gegen Krieg und Gewalt in der polnischen und ukrainischen Dichtung über den Ersten Weltkrieg*, „*Przegląd Humanistyczny*” 2019, nr 1, s. 7-25.
13. Wasilewski Z., *Tadeusz Miciński i jego los*, „*Gazeta Warszawska*” 1925, nr 74/75.
14. Wydrycka A., *Zapomniane teksty Micińskiego*, „*Ruch Literacki*” 1989, z. 4/5.
15. Zahorska A., *Ofiara bolszewizmu. Wspomnienie pośmiertne o Tadeuszu Micińskim*, „*Przegląd Wieczorny*” 1922, nr 229.